

Echa Świąta Kobiet

Jak już informowaliśmy, z okazji tegorocznego Świąta Kobiet w licznych zakładach pracy oraz instytucjach odbyły się uroczyste akademie, spotkania i wieczory. Oto garść kołomych relacji:

W Rafinerii Nafty „Czechowice” odbyło się spotkanie z udziałem dyrekcji Rady Robotniczej i Zakładowej. Pracownicy zakładu podjęli mowę lampką wina. W części artystycznej wystąpili artyści Teatru Polskiego z Bielska-Białej, zakładowy zespół instrumentalny oraz zespół gitarzystów „Bezmienni”.

Podczas akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, zorganizowanego w Żywieckiej Fabryce Papieru „Solali” wystąpił zespół artystyczny Zakładów Chemicznych z Oświęcimia.

Kobiety zatrudnione w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego podejmowała dyrekcja i Rada Zakładowa w świetlicy Hotelu Robotniczego.

W ubiegłą sobotę odbył się uroczysty wieczór z okazji Świąta Kobiet zorganizowany przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Bielsku-Białej. W bogatej części artystycznej wystąpiły dziecięce zespoły artystyczne. (kow)

Spółeczeństwo Bielska-Białej solidaryzuje się z walczącym Wietnamem

Klasa robotnicza naszego miasta i powiatu szybko zareagowała na wezwanie założeń Huty Lenina, która zapoczątkowała wpłaty na rzecz Funduszu Solidarności z Narodem Wietnamskim.

Oto pierwsze meldunki: Na masowce, zorganizowanej 15 marca br. w ZJEDNOCZENIU PRZEMYSŁU WELNIANEGO „POŁUDNIE” — pracownicy odpowiadając na

apel Rady Zakładowej Nowej Huty w sprawie solidarności z walczącym Wietnamem, przeprowadzili dobrowolną zbiórkę na ten cel. Zebrane 1.039 złotych przekazano na odpowiednie konto.

Rada Zakładowa przy BIELSKIEJ FABRYCE ARMATUR, solidaryzując się z narodem wietnamskim, przekazała 1.500

złotych, jako symbol pomocy w uznaniu walki Wietnamczyków z imperializmem amerykańskim. (kow)

Samorząd Robotniczy Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego uchwalił wpłacić na Fundusz Solidarności z Narodem Wietnamskim 2.000 tys. złotych.



W trosce o zdrowie załogi

Zakładowy ośrodek zdrowia, mieszczący gabinet dentystyczny, lekarski i zabiegowy wybudowała, w ramach zobowiązań 1-majowych załoga czechowickiego węzła PKP. Obiekt, mieści się w adaptowanych do tego celu pomieszczeniach parowozowni. Wszystkie prace wykonano systemem gospodarczym. Wyposażenie gabinetów stanowi dar Wydziału Zdrowia DOKP dla czechowickich kolejarzy. Na zdjęciu: lekarz dentysta Ludmiła STIEBER w czasie zabiegu. (t)

ROK XI

Cena 1 zł.



Nr 12 (486) BIELSKO-BIAŁA 19—25. III. 1966 r.

Najważniejsze inwestycje komunalne Bielska-Białej

REMONTY ULIC ★ OŚWIECZENIE ★ REMONTY BUDYNKÓW ★ NOWE IZBY MIESZKALNE ★ ROZBUDOWA SIECI WODOCIĄGOWEJ I GAZOWNICZEJ

Jak corocznie, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej przystąpi do wykonania inwestycji i prac, które w konsekwencji usuną wiele kłopotów, z którymi jeszcze borykają się często mieszkańcy.

Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście sprawa konserwacji ulic. Nową nawierzchnię otrzyma dalszy odcinek ulicy PKWN, Emilii Plater, Halki Sawickiej oraz wiele ulic peryferyjnych, przede wszystkim ulica Cieszyńska na odcinku od ul. Woroszyłowa do Browarnej. Przeznaczono również dalsze 2 mln. złotych na pokrycie rzeki Nivki. Cała inwestycja kosztować będzie 20 mln. złotych. W końcowym etapie po połączeniu z placem Smolki ulica Koniewa stanie się jednokierunkową arterią komunikacyjną w kierunku na Kraków.

W dalszym ciągu przeprowadzać się będzie remonty budynków mie-

szkalnych. Za przeznaczone na ten cel 15 mln. złotych wyremontowane zostaną 53 budynki podlegające Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych oraz 46 domów prywatnych.

Liczba punktów świetlnych wzrośnie o 391. Koszt wyniesie około 2 mln. złotych. Prezydium MRN ma nadzieję, że wkrótce lat ubiegłych do akcji oświetlania ulic włączy się również zakłady przemysłowe. Zgodnie z założeniami, oświetlenie otrzymają przede wszystkim ulice peryferyjne, między nimi ulica Aleksandrowicka, Marii Curie Skłodowskiej, Emilii Plater, Kłuski, Wandy Wasilewskiej, Reymonta i Podgórną.

Gazownia Miejska przeprowadzi modernizację starej sieci na ulicach Zdrojowej, Starobelskiej, Pankiewicza, Sikornik, Niecałej, Cyniarskiej i Dymitrowa. Budowa nowej sieci nastąpi w nowo buduj-

ących się dzielnicach mieszkaniowych. Na ten cel wydatkuje się łącznie 5 mln. złotych.

Aby zapewnić ludności miasta dostateczne zaopatrzenie w wodę wykonane zostaną podstawowe inwestycje: przepompownie oraz zbiorniki na wodę. Sieć wodociągowa będzie rozszerzona, za-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Parowozy — do lamusa

Parowozy kończą swą służbę w PKP. Na szlakach kolejowych — za stępują je elektryki a w pracach przełokowych — ekonomiczna lokomotywa spalinowa. 15 bm. wycofano z użytku wszystkie parowozy opalone węglem, służące do prac manewrowych na stacjach Bielsko-Biala i Żywiec. Lokomotywa spalinowa znajduje się wkrótce również w powszechnym użytku na stacjach Czechowice - Dziedzice i Czarnolesie. (lap)

Skocznia w Dolinie Zbójnickiej

W Dolinie Zbójnickiej, na szczycie Skrzycznego, powstanie jeszcze w tym roku nowa skocznia narciarska średniej klasy. Inicjatorami budowy tego obiektu są działacze BBTS, którzy pragną w ten sposób uniezależnić się od kapryśnych zimowej aury. Dolina Zbójnicka, zająca kolina na północnym stoku Skrzycznego należy do terenów, na których najdłużej utrzymuje się pokrywa śnieżna. Z budową nowej skoczni (która będzie umożliwiać oddawanie skoków w granicach 35 — 40 m) kierownictwo sekcji narciarskiej BBTS wiąże duże nadzieje. Brak śniegu dezorganizuje mianowicie prawidłowy cykl szkolenia skoczków narciarskich.

Skocznia w Dolinie Zbójnickiej będzie najwyżej położonym obiektem tego typu w Polsce. (tap)

Nowa strażnica przeciwpożarowa

Kosztów około 2,5 miliona złotych zostanie wybudowana strażnica dla zawodowej straży przeciwpożarowej w Aleksandrowicach. Nowa strażnica obejmie zasięgiem swej działalności cały południowo-zachodni teren naszego okręgu przemysłowego z takimi miejscowościami, jak Kamienica, Wapienica, Jaworze, Jasienica i Aleksandrowice.

Ten bardzo potrzebny obiekt finansują w ramach pomocy po ziomle zakłady przemysłowe położone w wymienionym południowo-zachodnim okręgu. (Ho)

Na tropie jarmarcznych oszustów

Krąży po jarmarkach i odpuściach. Oferują „uniwersalne” maszyny do podnoszenia ciężarów, „niezawodne” aparaty do hermetyzacji stoi, „cudowne” leżenie na rykowisku i pipowate karty, jakby zynem wyjęte z ponurych baśni Grimma. Mają obrotne ręce i języki. Przyciągają ludzi i — złotych. Pół biedy, jeśli ich działalność wyrządza szkodę ludziom w yłczynie naimy. Gorzej, gdy korzystają z ludzkiego cierpienia, gdy żerują na ludzkim zwątpieniu, występując w roli znachorów i szarlatanów, propagując bezwartościowe, czasem wręcz szkodliwe „teki” i mikstury.

Bywałom bielskiego targowiska przy ul. Lompy znana jest sylwetka

ka Heleny Mityga (zamieszkałej przy ul. Cieszyńskiej 18), która trudniła się wyrobem tzw. pianki cukierkowej. Produkcja tego smacznego nie była jednak jedynym jej zajęciem. W czasie kontroli przeprowadzonej ostatnio na targowisku miejskim przez organa MO ustalono, że Helena Mityga należy do spółki oszustów, trudniących się wszechstronnym nabijaniem ludzi w butelkę. Oto kilka przykładów: Zwykła, kuchenna sól, zabarwiona na zielono i skropiona cuchnącym płynem — była „skutecznym” środkiem na reumatyzm. Sprzedawano ją po cenie stu-krotnie wyższej. Małe butelki z napisem „A-MOL”(1) — zawierały rzekomo miksturę, która

usuwa bóle głowy, astmę, gripę, reumatyzm. Kto chciał, mógł używać jej również przeciwko... molom. Stąd chyba nazwa. Obok tych specjalistów farmaceutycznych oszuści oferowali również lizaki lepiące ręcznie z cukru i... brudu, celofan, pochodzący ze zużytych opakowań.

Kilka set metrów od targowiska znajduje się apteka społeczna, która nie oferuje co prawda leków „cudownych” — lecz skutecznych, choć obok prosperuje kilka sklepów, w których nie brak smacznego i tanich wyrobów cukierkowych. Ale oszuści potrafili zjednać sobie klientów. Nie tylko spośród wilejskich przekupców!

Milicja przyszła w sukurs naiw-

nym. Trójkę kombinatorów, Helenę MITYGA, Stanisława MATŁE i Erykę PEKALA (zamieszkałych przy ul. Cieszyńskiej 18) pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Zakwestionowano kilkadziesiąt butelek „cudownej” mikstury, wyroby cukierkowe, szereg fałszywych dokumentów, świadczących o „chemicznym” wykształceniu producentów „A-MOLU” oraz inne towary wprowadzane nielegalnie na rynek detaliczny. O działalności oszustów powiadomiono również Wydział Finansowy MRN.

Jakże łatwiejsza byłaby walka z klanem jarmarcznych handlarzy, gdybyśmy sami, we własnym interesie, nie dali się oszukiwać. (TAP)

Esperanto en la servo por Paco

„Esperanto w służbie Pokoju”, to hasło, pod którym bielscy esperantysty umieścili ilustrowane gazetki, przedstawiające bardzo interesujące sceny z walk w Wietnamie. Ga-zetki te, znacznych wymiarów, są wywieszone w gablotkach Międzyzakładowego Domu Kultury Włóknarzy oraz w witrynie „Mody Miejskiej”.

Na wzne ilustracje w obu gazetkach składają się oryginalne wietnamskie materiały prasowe, przysłane bielskim esperantystom przez esperantystów z Dalekiego Wschodu. (Ho)

Z pożyteczną inicjatywą wystąpił ostatnio Inspektorat Ruchu Drogowego przy KMIP MO. W przedszkolu nr 2 — maluchy uczą się... podstawowych zasad ruchu drogowego. Ktoś może zapytać: czy nie za wcześnie? Wszystko jednak zależy od tego — JAK to się robi. Zajęcia, prowadzone przez wychowawczynię Marię Grochol to zabawa „na medal”. Maluchy występują w roli milicjantów i przechodniów, a cały „park samochodowy” przedszkola znajduje się w ruchu.

Opiekunem zajęć i fachowym doradcą jest „prawdziwy” milicjant z drogówki — st. sierż. Rudolf Pawlusz. (t)

Pożyteczne zabawy



Esperanto en la servo por Paco

„Esperanto w służbie Pokoju”, to hasło, pod którym bielscy esperantysty umieścili ilustrowane gazetki, przedstawiające bardzo interesujące sceny z walk w Wietnamie. Ga-zetki te, znacznych wymiarów, są wywieszone w gablotkach Międzyzakładowego Domu Kultury Włóknarzy oraz w witrynie „Mody Miejskiej”.

Na wzne ilustracje w obu gazetkach składają się oryginalne wietnamskie materiały prasowe, przysłane bielskim esperantystom przez esperantystów z Dalekiego Wschodu. (Ho)

Śmierć na torach

Życie ceną lekkomyślności

W roku 1965 na szlakach kolejowych powiatu bielskiego poniosło śmierć 14 osób. Ponad trzy razy wyższa jest liczba ofiar, które w wypadkach kolejowych doznały trwałego kalectwa.

Do 15 marca br. — kroniki milicyjne zanotowały już siedem śmiertelnych wypadków. Ginę różni ludzie. Młodzi i starzy. Łączą ich tylko jedna cecha: wręcz nieprawdopodobna lekkomyślność.

● 1 października 1965, w czasie zbierania węgla na rozjazdach dworca towarowego, zginął pod kołami pociągu 67-letnia Katarzyna P.

● 27 października 1965, idąc wzdłuż torów kolejowych na szlaku Bielsko — Wapienica, został najechany przez pociąg Józef K. Poniósł śmierć na miejscu.

● 4 grudnia 1965, głuchoniemy Henryk G., będąc w stanie nieprzytomnym, wpadł pod pociąg osobowy relacji Żywiec — Bielsko. Poniósł śmierć na miejscu.

● 16 lutego 1966, Julian R. zamieszkały w Kaniowie wracał do domu torami. Nie usłyszał nadjeżdżającego pociągu. Poniósł śmierć.

● 23 lutego 1966, 17-letni Marian Ł. z Wilkowic usiłował wsiąść do pociągu z niewłaściwej

strony. Wciągnięty pod koła — zginął.

● 2 marca 1966 na szlaku Czechowice — Zabrzeg pociąg najechał na Jana M., lat 37. Denat był w stanie nieprzytomnym. Zginął natychmiast.

● 14 marca 1966, w okolicy stacji kolejowej Jaworze — Jasienica znaleziono zwłoki 21-letniego Romana J. z Jasienicy. I on poniósł śmierć pod kołami pociągu.

Ludzie przechodzą pod wagonami, po zderzakach, lawirując między manewrującymi pociągami. Skracają sobie drogę. Na drugi świat. Jeżdżą na stopniach wagonów. Wyskakują z pedzających pociągów. Spiesz się. Na cmentarz. Na nic zdają się ostrzeżenia, mandaty i represje. Czy szukają śmierci?

Pisze nam Komenda Oddziałowa SOK w Czechowicach-Dziedicach:

...mieszkańcy Czechowic-Dziedzie, zamieszkujący w okolicy dworca kolejowego oraz młodzież szkolna, dojeżdżająca do szkół skracają sobie drogę przez tory, przechodzą pod wagonami, po zderzakach stojących tu wagonów towarowych. Napisy ostrzegawcze i tablice informujące o zakazie

przejścia — nie są respektowane. Żadnych widocznych efektów nie przynosi również współpraca z Inspektorami Oświaty, zainicjowana przez tut. KO SOK na polecenie Ministerstwa Oświaty. Młodzież w dalszym ciągu przechodzi masowo przez tory...

— Więcej jaką drogą dotrzeć do ludzkiego rozsądku?

W związku ze znacznym nasileniem wypadków drogowych kilka lat temu podjęto pożyteczną inicjatywę. W wielu miastach, m. innymi w Katowicach, Żywcu, Oświęcimiu — pojawiły się na ulicach gablotki zawierające fotograficzną dokumentację wypadków. Zdjęcia przedstawiały sceny drastyczne — zwłoki na skraju szosy, bruk, splamiony krwią, głowy ofiar, wpatrzonych martwych oczyma w tłum przechodniów, którzy przystają zastanawiając się...

Szczątki ludzi, którzy giną pod kołami pociągów zbiera się naj częściej do małej, drewnianej skrzynki. Kto raz doświadczył takiego widoku — nigdy nie będzie spacerował po torach, nie będzie przechodził pod wagonami lub wyskakiwał z pedzającego pociągu. Ale grono przypadkowych ucze-

śników każdej tragedii jest zbyt nieliczne, by lekcja rozsądku mogła być skuteczna. Czy nie warto pomyśleć o zastosowaniu profilaktyki wizualnej również w obiektach kolejowych? Wstrząsający obraz lekkomyślności — może zdziałać więcej niż samo słowo.

— W roku ubiegłym, za wykreślenia przeciwko przepisom kolejowym ukarano w Bielsku-Białej kilkuset osób. W szkołach wygłoszono dziesiątki pogadanek. Instruktaż bhp, prowadzony w przemyśle uwzględniał również wiele zagadnień związanych z bezpieczeństwem na kolei. Nie można powiedzieć, by akcja ta nie przyniosła żadnych rezultatów — może niejedno ludzkie życie zostało dzięki temu uratowane. Ale śmierć będzie na kolei tak długo groźna i wszechwładna — dopóki brawury i lekkomyślności ludzie, dla swego dobra, nie zastąpią rozsądkiem. (TAP)

Patronat nad sanatorium

Cenną inicjatywą bielskiej młodzieży jest przejęcie przez Komisję Kultury przy ZMS patronatu nad Sanatorium Przeciwnieżylnym w Bystrej. Aktyw kulturalno-oświatowy przy ZP ZMS zobowiązał się do stałej współpracy i pomocy w organizowaniu życia kulturalnego w sanatorium. W miarę możliwości młodzież ZMS będzie aranżowała w sanatorium imprezy i występy swoich zespołów artystycznych, nagrywała audycje radiowe, inicjowała spotkania z ludźmi sztuki i nauki oraz udzielała wszechstronnej pomocy dla tamtejszego aktywu kulturalnego i koła ZMS.

Specyfika sanatoryjnego leczenia — duże zapotrzebowanie na dobrą rozrywkę, stawia przed personelem i działaczami trudne zadania. Idea pomocy i stałej współpracy niewątpliwie przyczyni się do przełamania, choć w części, istniejących problemów i trudności (sek)

Kurczęta - podpalacze

Powszechnie znane są najczęstsze przyczyny pożarów: nieuwaga, zaprószenie ognia, złe instalacje kominowe lub elektryczne, złośliwe podpalanie itp. Do grona podpalaczy zaliczono ostatnio również... kurczęta. Jeszcze przed wykluceniem się z jaja niewinne kurczaki bywa już powodem pożarów. Rzecz oczywiście w tym, że hodowcy drobiu nie zawsze przestrzegają elementarnych przepisów pożarowych w okresie wylęgów.

Oto w mieszkaniu Krystyny Burbon w Starym Bielsku ustawiono tekturowe pudełko z kurczętami na obramowaniu pieca kuchennego i stojącego w sąsiedztwie pieca stołu pokrytego papierem. Od pieca zapaliło się tekturowe pudełko a następnie stół. Okazało się, że rozpalony piec pozostawiono bez dozoru, a mieszkanie zamknięto. Szczęśliwie złożyło się, że stało się to w ciągu dnia. Pożar zauważono wcześniej, a zawiadomiona Straż Pożarna przybyła w porę, aby ugasić pożar w zarodku. Na szczęście większe straty były minimalne, nie licząc jednodniowych kurcząt. Podobnych wypadków było kilka.

Przed dwoma laty w Wilkowicach w płomieniach palącego się

Podstawowym zadaniem kółek rolniczych jest podnoszenie produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych i zabezpieczenie wykonania planów gospodarczych wykomandowanych przez państwo oraz programu agrominim. W powiecie bielskim działa 42 kółka, zrzeszające 9431 członków tym 2540 kobiet, członkin kół gospodyń wiejskich. Kółka, w ramach statutowej działalności patronują sekcjom branżowym, specjalizującym się w uprawach niektórych roślin, hodowlach zwierząt i drobiu.

Wartość społecznego majątku kół wynosiła (31 grudnia ubiegłego roku) 27 mln 699 tys. złotych. Wzrosła więc w porównaniu z 1964 r. o 4 mln 699 tys. złotych. Podstawową część majątku stanowią ciągniki i maszyny rolnicze, których liczba systematycznie wzrasta. Dostawy maszyn są limitowane i nie zawsze pokrywają aktualne zapotrzebowanie. Dotyczy to głównie ładowaczy obornika, rozsiwaczy wapna i rozlewaczy wody amoniakalnej. Stąd też świadczenie usług w tym zakresie jest jeszcze niewystarczające.

Ogólna wartość usług traktorowych w roku ubiegłym wyniosła 13 mln złotych, w tym usług rolnych 9,3 mln złotych. Stanowi to 70 procent ogólnie świadczonych usług. Najlepsze wyniki w tym zakresie uzyskały kółka w Halnówie, Bestwinie i Bielowiku.

W trosce o lepsze wykorzystanie maszyn w usługach na rzecz rolnictwa Powiatowy Związek Kółek Rolniczych zamierza organizować kursy dokształcające dla traktorzystów oraz dyspozytorów kółek, głównie w zakresie właściwej organizacji pracy oraz podnoszenia jakości i terminowości usług świadczonych rolnikom.

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w powiecie bielskim przeprowadza się koncentrację sprzętu traktorowo-maszynowego w czterech gromadach. Ponadto w Grodzie organizuje się bazę międzykółkową, która poprzez zakup nowych ma-

szyn i odpowiednie zarządzanie powinna w zdecydowany sposób poprawić i powiększyć usługi dla rolników.

Prawidłowa działalność kółek w zakresie mechanizacji jest uzależniona w poważnym stopniu od zaplecza technicznego. Wiele kółek z braku zaplecza boryka się z dużymi trudnościami w odpowiednim dysponowaniu sprzętem i utrzymaniu go w stałej gotowości do pracy. Problem ten rozwiązywać będzie poprzez wybudowanie 14 nowych szop na maszyny rolnicze oraz ukończenie prac budowlanych, rozpoczętych w latach ubiegłych. Łączne nakłady na inwestycje wyniosą 3,3 mln złotych.

Aby zapewnić swym członkom kwalifikowany materiał siewny, kółka sprowadzają w bieżącym roku prawie 200 ton czterech podstawowych zbóż. Planuje się ponadto wybudowanie 300 silosów i znaczne rozszerzenie chemicznej walki z chwastami i szkodnikami roślin. W tym celu zorganizuje się 37 specjalnych брига ochrony roślin, które będą zaopatrzone w odpowiedni sprzęt.

Osobne zagadnienie stanowi oświata rolnicza. Podstawową działalnością w tym zakresie jest masowe szkolenie rolnicze, którym objęto cały powiat. Planowana jest oświata na okres jesienno-zimowy 1965 — 1966 już zakończono. Odbijało się ono przy większej frekwencji niż w latach ubiegłych.

Szkoleniem objęto również młodzież wiejską, zwłaszcza zrzeszoną w zespołach przysposobienia rolniczego. Przedłużeniem szkolenia na okres wiosenno-letni będą demonstracje, pokazy, konkursy, które zostaną zorganizowane z udziałem łącznie 260 gospodarstw.

Koła gospodyń wiejskich, działając w oparciu o statut kółek rolniczych podejmują różnorodną działalność specjalistyczną. Masowy charakter mają konkursy upraw warzyw, konkursy drobiarskie, które w bieżącym roku liczyć będą około 700 uczestników. W szkoleniu na kursach z różnych dziedzin brało łącznie udział ponad tysiąc kobiet.

Przy stałych kontaktach z instytucjami, działającymi na rzecz rolnictwa, praca kółek winna się coraz bardziej rozwijać, umacniając równocześnie materialną bazę wielostronnej działalności. (kow)

Inwestycje komunalne

(Dokończenie ze str. 1)

pewniając dostawy wody do domów budowanych dzielnic peryferyjnych. Ogółem wydatki na ten cel wyniosły 25 mln. złotych.

Tylko w ramach budownictwa rad narodowych, na które przeznaczono 20 mln. złotych oddane zostanie do użytku 400 nowych izb mieszkalnych. Liczba ta powiększa na zostanie przez nowe bloki mieszkalne wybudowane z funduszy spółdzielczych.

W trosce o estetykę miasta uprządkowany zostanie park przy ul. Słowackiego, skwery przy ul. Sępolskiej, Rychlińskiego i Bohaterów Stalingradu. Prezydent MRN spodziewa się, że do akcji upiększania miasta włączy się całe społeczeństwo poprzez czynny społeczny udział. Zarząd Zieleni Miejskiej dysponuje 4 mln. złotych na zakładanie nowych i konserwację istniejących zieleni. Z sumy tej wydzielone zostaną odpowiednie kwoty na zakup krzewów, nasion, traw, w wypadku wykonywania prac w czynach społecznych. (kow)

Komunikat MO

Passażerowie, którzy znajdowali się w autobusie MPR linii „C” dnia 23 grudnia 1965 roku w Bielsku — Białej na ulicy Komorowickiej, który przejechał na przystanku wysiadając z autobusu Zofia STWORA, proszą o zgłoszenie się w Komendzie Miasta i Powiatu MO w Bielsku — Białej, po kół 26, w godzinach od 8 do 16-tej, celem przesłuchania w charakterze świadków.

Dyktando: zapewniona.

Kol. Władysławowi CZA

Naczelnemu Redaktorowi „Kroniki Beskidzkiej” — składa wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

JEGO BRATA EDWARDA

Zespół Redakcyjny



RELAKS

Marcowe słońce opala szybko i na piękny kolor. W minionym tygodniu było kilka ładnych dni, w czasie których frekwencja na Szyndzielni szybko wzrosła. Taras i łączka przed schroniskiem wypełniły się leżakami, turyści wystawiali swe oblicza do słońca. Znaleźli się i odważni, którzy opalali się „do pasa”. Relaks z pewnością wyśmienity, ale i szansa... grypy.

Na ogół ruch turystyczny w tegorocznym sezonie zimowym był nader słaby — wszystkiemu zawinił niesforny luty. Oby tylko zima nie chciała „ujawnić się” w kwietniu. Za dwa dni rozpoczyna się przecież najprawdziwsza, kalendarzowa wiosna.

Młodzież sadi żywopłoty

Będzie to zapewne duży krok naprzód w akcji Porządkowania wsi. W miejsce spróchniałych płotów sadi się krzewy, które doskonale spełniają rolę nawet betonowych i siatkowych ogrodzeń. Akcji tej patronuje Powiatowy Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej.

Sprowadzono już 10 tys. sadzonek, otrzymały je koła ZMW, które pierwswie wzięły udział w sadzeniu żywopłotów. Zasadzono je już w Jaworzu, Komorowicach, Bystrej, Starym Bielsku, Bierach i Bronowie.

Spodziewany jest nowy transport sadzonek, które zostaną dostarczone do pozostałych gromad, biorących udział w konkursie. (Kow)

Sukces traktorzysty z Kaniowa

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o wynikach współzawodnictwa o tytuł najlepszego traktorzysty. Konkurs ten zorganizował Związek Młodzieży Wiejskiej. W grupie traktorzystów spółdzielczych, jak podaliśmy, zwyciężył Józef Błaż z Rolniczej Spółdzielni Wytocznej z Kaniowa.

Przed tygodniem odbyły się wojewódzkie eliminacje w Koziegłowach. Józef Błaż uzyskał tam trzecią lokatę. (kow)

KRONIKA MO • KRONIKA MO • KRONIKA MO • KRONIKA MO • KRONIKA MO • KRONIKA MO • KRONIKA MO

Magia pieczętki działa

Zdemaskowanie oszusta

Oszustwa tego rodzaju mają już bogatą tradycję. Mimo gorzkiej doświadczeń — magia pieczętki zbyt często jeszcze przestawia ludziom obraz rzeczywistości. Inaczej nie można wytłumaczyć historii niejakiego Lesława KRÓLA, „niebieskiego ptaszka”, który działał na terenie kilku powiatów, pobierając opłaty za energię elektryczną wyłącznie na podstawie niedbale skonstruowanej pieczętki o treści: Dyra Adam — Zapłacono.

Kto wie, jak długo trwałaby jeszcze kariera fałszywego inkasenta, gdyby nie zbieg okoliczności. Komenda Wojewódzka MO zaniepokojona powtarzającymi się oszustwami, opublikowała na łamach „Trybuny Robotniczej” ostrzeżenie, podając rysopis oszusta i treść używanej przez niego pieczętki. Traf chciał, że Emil Wyrwa, miesz-

kaniec Mikuszowiec czytał to ostrzeżenie właśnie w tym momencie, gdy do drzwi jego mieszkania zapukał inkasent zakładu energetycznych. Rachunek został zapłacony, ale przeczony gospodarz sprawdził na wszelki wypadek podpis inkasenta. Był nim... Dyra Adam vel Lesław Król.

— A więc pan jest tym oszustem! — powiedział zaskoczony gospodarz.

— No, cóż... ja nim jestem — odpowiedział niemniej zaskoczony oszust. Przy pomocy sąsia da, mgra Leona Suma przestępce oddano w ręce milicji.

Komenda Miasta i Powiatu MO w Bielsku — Białej prosi wszystkie osoby, które padły ofiarą przestępstwa, o zgłoszenie Lesława Króla o zgłoszenie swych pretensji w pokoju nr 35 KMIP MO. (tap)

18-letni amator cudzych samochodów stanie przed sądem

4 marca, około godziny 19 skradziono przy ul. Grunwaldzkiej samochód osobowy marki „Warszawa”, należący do Bielskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych. Już w godzinę później pojazd odnaleziono. Sprawca uciekając w kierunku Cieszyńska rozbił samochód u zbiegu ulic Sobieskiej i Piastowskiej. Było blisko. Warszawa wypadła w poślizg i stanęła ukosem na torach tramwajowych. Nikt nie przypuszczał, że wóz jest skradziony. Przechodni udzielił więc kierowcy niezbędnej pomocy. Samochód wspólnymi siłami zepchnięto z torowiska. Był jednak już niezdatny do dalszej jazdy. Złodziej pozostawił go więc na łasce losu i — oddalił się.

Kim był? Trudno było odpowiedzieć na to pytanie. Tylko

jeden szczegół mógł naprowadzić milicję na właściwy ślad. Z zeznań świadków wynikało, że nieznany kierowca rozmawiał z przechodzącymi chłopcami, z których jeden miał na rękawie białą — czerwoną tarczę szkolną.

Rozpoznano więc poszukiwaną we wszystkich szkołach, których uczniowie noszą na rękawach białą — czerwoną tarczę. Przepytano kilkuset chłopców. Wszystko na próżno. Dopiero po noc ze strony dyrekcji Technikum Mechaniczno — Elektrycznego przyczyniła się do wyjaśnienia zagadki. Istotnie: chłopcy znali kierowcę doskonale. Nie przypuszczali, że prowadzi skradziony samochód. Bez wahania ujawnili jego nazwisko. Jerzy B., 18-letni amator cudzych samochodów przyznał się do winy i — oczekuje na wyrok. (tap)

Planujemy niecierpliwość

Utarło się łączyć z wyrazem „mieszkanie” słowo „marzenie”. Jest w tym drobnym zabiegu stylistycznym odbicie tzw. trudności obiektywnych. Jest w nim aktualnie również wiele przesady. Rozwijająca się spółdzielczość mieszkaniowa, szybkie tempo budownictwa i pewne obniżenie jego kosztów sprawiają, że przydział mieszkania dla tych, którzy go potrzebują, staje się realną możliwością. Ubiegających różni między sobą uroczysty moment wręczenia klucza. Tak, na mieszkanie trzeba czekać. Można jednak czekać w domu, można i w mokrej ruderze. Jednym słowem — spieszymy się z czekaniem, póki mamy czas. To nieco paradoksalnie brzmiące, lecz jak najbardziej poważne wezwanie trzeba kierować, przede wszystkim do młodych. Do tych, którym brak mieszkania jeszcze nie przesłania osobistego szczęścia, nie jest przysługą i zmartwieniem, nie jest elementarnym warunkiem zadowolenia.

Sęk w tym, że młodzi wolą marzyć („mieszkanie” — przecież to banał!), niż planować.

Dobrze się stało że ZMS, organizacja, która nie wykluca marzeń, lecz równocześnie uczy rozsądku, zainteresowała się sprawą spółdzielczości mieszkaniowej — propagowaniem jej idei wśród swoich członków i młodzieży niezorganizowanej w Związku. Problem nie jest prosty nie tylko ze względu na zdarzające się brak zainteresowania wśród przyrzeczonych ojców rodzin. Jak każda droga, tak i ta posiada swoje zakręty i wyboje. Nie każdy ją zna. Nie każdy umie się nią poruszać, mimo wielu istotnych udogodnień.

Z tych względów zrodził się pomysł utworzenia przy Zarządzie Powiatowym ZMS „Ze spółu do spraw spółdzielczości mieszkaniowej”. Grono przedstawicieli — specjalistów, reprezentujących współdziałające instytucje, postanowiło zająć się na co dzień sprawą bieżącą informowania młodzieży o jej przywilejach, prawach i obowiązkach na drodze do własnego mieszkania.

ŻP ZMS w Bielsku - Białej, Oddział PKO oraz Spółdzielnia „Metalowiec” podpisały ze sobą porozumienie, które zobowiązuje wszystkie te instytucje do łączenia wysiłków w pracy nad popularyzowaniem idei docelowego oszczędzania na mieszkanie.

Na pierwszym posiedzeniu Zespołu, które prowadził przewodniczący ŻP ZMS Tadeusz Adamaszek oraz prezes Spółdzielni „Metal-

wiec” Tadeusz Ciekański, wymieniono dotychczasowe doświadczenia i nakreślono konkretny plan działania.

Analizując dotychczasowy tryb przystępowania do spółdzielni stwierdzono, że wielu młodych ludzi zgłasza się bezpośrednio do spółdzielni z pominięciem PKO oraz kierownictwa zakładów pracy. W ten sposób często nieświadomie pozbawiają się ważkiej pomocy państwa. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że pod warunkiem założenia docelowej książeczki PKO i systematycznego wpłacania 100-złotowych wkładów, PKO dopisuje co miesiąc 50 złotych na konto wpłacającego (warunek: oszczędzać trzeba co najmniej przez 4 lata). Trudno tłumaczyć czysty zysk oszczędzającego. Równocześnie ci, którzy załatwiają formalności indywidualnie, często pozbawiają się pomocy zakładu pracy, która może być przyznana z funduszu zakładowego.

Wydawać by się mogło, że po podpisaniu deklaracji o systematycznym oszczędzaniu na docelową książeczkę mieszkaniową zgoda na potrącenie 100 złotych od pensji jest formalnie załatwiona. Niestety. Wiele zakładów pracy nie zgadza się na potrącanie z listy plac. Powód? Ot, choćby taki. W dużych zakładach pracy listy plac sporządzają maszyny księgujące, które nie przewidują operacji („okienka”) na potrącanie za mieszkanie.

Niech żyje automatyka, ale coś z tym fantem 100-złotowym trzeba zrobić. Sądymy, że problemu tego nie będzie musiał rozwiązywać kolejny zespół maszyn matematycznych.

Ze względu na fakt, że nie wszędzie sprawy docelowego oszczędzania na mieszkanie i problemy związane ze spółdzielczością mieszkaniową znajdują należyty oddźwięk i zrozumienie, zespół przy ŻP ZMS postanowił szczególnie uważać skupić na zakładach pracy oraz zarządkach zakładowych i kołach ZMS.

Obok tego kierunku pracy zespołu, pożyteczna robota tego grona ludzi będzie się koncentrować również wokół spraw związanych z budową nowych internatów dla młodzieży szkolnej. Nie trudno zauważyć, że inicjatywa przejęcia patronatu nad budową internatów przez ZMS ma swoją dużą rangę społeczną. Doświadczenia, jakie uzyskała młodzież Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przy wybudowaniu własnymi siłami internatu (stoi już w stanie gotowym) staną się niewątpliwie doświadczeniami wiódącym dla prac Zespołu.

Oba nurty pracy Zespołu łączy nie tylko troska o zwykły dach nad głową, łączy je przede wszystkim jeden cel: kształtowanie społecznej dojrzałości młodzieży.

MACIEJ SZUMOWSKI

PERSONEL POU CZOŃO

Flekiarnia nr 1, która dostarcza chleb m. n. do sklepu MHD nr 6 w ZOR IV, zdaniem towarzyszów WZPH, wykpiła dobry jakościowo chleb. Dyrekcja Zakładów Piekarniczych uważa, że ew. wady powstają podczas transportu chleba z piekarni do sklepu, względnie wskutek złego magazynowania świeżego chleba. W związku z tym pouczono personel — zgodnie z instrukcją MHW nr 5.

Naszą notatkę pt. „Niejadalny chleb” napisaliśmy na podstawie opinii klientów wspomnianego sklepu, którzy jednak mają odrębne zdanie co do jakości nabywanego chleba. Naszym zdaniem zaś o jakości chleba nie decyduje tylko transport, ale przede wszystkim wybiek chleba, o czym powinni pamiętać pracownicy piekarni. (kow)

BKM WICEMISTRZEM ŚLĄSKA W RAJDACH! Odznaczenia dla bielskich działaczy PZMot.

W ub. sobotę, 12 bm. obradował w Katowicach Walny Zjazd Polskiego Związku Motorowego. Podano tu do wiadomości, że katowicki okręg PZMot. osiągnął w roku 1965 najlepsze wyniki w zakresie szkolenia i działalności sportowej, zajmując pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie międzyokręgowym. Wielu działaczom przyznano odznaczenia honorowe. Za 30-letnią pracę w Beskidzkim Klubie Motocyklowym odznaczono m. innymi Złotą Odznaką Honorową PZMot. długoletniego prezesa tego klubu mgra Zbigniewa Pierchalskiego oraz sekretarza BKM — Tadeusza Bocheńskiego. Srebrne Odznaki otrzymał: kierownik stacji diagnostyki PZMot. inż. Zbigniew Brachacki, członek oddziału rzeczowników inż. Eugeniusz Pieronek oraz kierownik Ośrodka Szkolenia PZMot. inż. Jan Terpiłowski. Srebrną Odznakę Honorową przyznano również wychowankowi Beskidzkiego Klubu Motocyklowego, aktualnemu mistrzowi Śląska w rajdach motocyklowych, Ryszardowi Walterowi, startującemu ostatnio w barwach AMK Gliwice.

Rok 1965 przyniósł szereg poważnych sukcesów bielskim placówkom podległym Polskiemu Związkowi Motorowemu. Powstała Stacja Diagnostyki Samochodowej, wyposażona w nowoczesne urządzenia, dysponująca wyszkolonym personelem technicznym. Samochody pomocy drogowej, oznaczone emblematem PZMot. docierają do odległych rejonów Podbeskidzia. Poważne osiągnięcia notuje rów-

niez Ośrodek Szkolenia Motorowego. W roku 1965 przeszkolono tu ogółem ponad 1500 kierowców różnych kategorii. Ośrodek wyposażono w nowoczesne pomoce naukowe i sprzęt mechaniczny. Z inicjatywy kierownictwa tej placówki zorganizowano tu, po raz pierwszy w Polsce, wyższą szkołę jazdy samochodowej. Łagodna zima umożliwiła jednak przeprowadzenie zajęć w terenie. Program szkoły uwzględnił m. in. takie zadania jak oprowadzanie poślizgu, jazda w trudnych zimowych warunkach itp. Z dużym zainteresowaniem spotkały się również, organizowane dwa razy w miesiącu spotkania z kierowcami. Omawia się tu najnowsze osiągnięcia motoryzacji, aktualne problemy komunikacyjne, ilustrując prelekcje filmami o specjalistycznej tematyce.

Wicemistrzostwo Śląska w rajdach przypadło w roku 1965 Beskidzkiemu Klubowi Motocyklowemu. Sukces ten „wypracowali”

dla Klubu tacy zawodnicy jak Herbert Gajer, Roman Trojnar, Jan Terpiłowski. W Klubie, szczytując się bogatymi tradycjami w dziedzinie rajdów motocyklowych, prowadzi się intensywne szkolenie młodzieży. Już dziś, młodzi motocykliści BKM odnoszą cenne sukcesy na trasach rajdowych Polski. Henryk Jocz, startujący w kl. 250cm zajął np. III miejsce w punktacji juniorów Śląska za rok 1965.

Beskidzki Klub Motocyklowy znany jest również w całej Polsce jako doskonały organizator imprez rajdowych. I w tym roku, Zarząd Główny PZMot. powierzył bielskim działaczom przeprowadzenie trzech poważnych rajdów. 15 maja odbędą się tu Rajdowe Mistrzostwa Strefy Śląskiej, a w 10 dni później — II Eliminacja Rajdowych Mistrzostw Polski. W Beskidach zostanie również rozegrana 28 sierpnia br. Wojewódzka Eliminacja Pucharu Polski. (TAP)

Trzy kierunki

Kampania sprawozdawcza — wybiega do zakładowych organizacji związkowych, w Bielsku-Białej i po wiecie dobiega półmiska. Analizując dotychczasowe zebrania można dostrzec trzy główne kierunki, charakteryzujące działalność związków w zakładach przemysłowych:

Po pierwsze są to sprawy związane z gospodarowaniem we własnym przedsiębiorstwie, po drugie — praworządność w stosunkach pracy i po trzecie — organizacyjne umocnienie ogniw związkowych.

Współgospodarowanie zakładem, to już nie slogan. W całym ruchu związkowym sprawy produkcji i bytu stanowią jeden kierunek programowy. Nie można się ustawić jako strona w stosunkach z kierownictwem zakładu, który tylko o coś prosi i o coś zabiega. Trzeba więcej mówić o sorachach związanych z merytoryczną działalnością zakładu.

Powstał nowy termin — komunikacja pracy, a więc kształtowanie socjalistycznych stosunków między ludźmi. Tu również nie trzeba sloganów. Chodzi o to jak kształtować sprawy międzyzwiązkowe przede wszystkim w stosunku kierownictwa instytucji z pracownikami. Reasumując trzeba stwierdzić, że dobro człowieka jest i powinno być nierozdzielnie związane z dobrem przedsiębiorstwa.

Sprawdzimy na przykładzie jed-

nego z przedsiębiorstw, jak sprawy te wyglądają w praktyce.

Rada Zakładowa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa „Budownictwa Miejskiego” była współinicjatorem utworzenia zakładowego komitetu kompleksowego planu pracy i warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Zorganizowano 37 brigad, z których 20 otrzymało tytuły BPS. Liczne podejmowane zobowiązania produkcyjne dały przedsiębiorstwu poważne korzyści. Troska o pracowników przejawia się w różnych formach. Wypłacono 287 tys. złotych z tytułu ubezpieczeń PZU. Wydano 290 bezpłatnych biletów na przejazdy kolejowe. Wypłacono 287 zasiłków statutowych na sumę 154 tys. złotych i udzielono 221 zapomóg losowych w łącznej wysokości 87 tys. złotych. Niezależnie od tego w porozumieniu z Zarządem Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego i Materiałów Budowlanych wypłacono 170 tys. złotych w ramach tak zwanych zapomóg „mrozowych” dla tych pracowników, którzy potrzebowali pomocy materialnej. Z zapomóg tych skorzystało 343 pracowników.

Dzięki współpracy z kierownictwem przedsiębiorstwa nastąpiła wyraźna poprawa warunków w hotelach robotniczych i higieny w szatniach na niektórych budowlach. Niezależnie od organizowanych

dla dzieci pracowników kolonii letnich, postarano się o rozbudowę wczasów pracowniczych. We własnym ośrodku wypoczynkowym w Mielnie przebywało 962 pracowników i członków rodzin. Wielu pracowników plaćło obniżone stawki za pobyt. Różnicę w wysokości 147 tys. złotych pokryła Rada Zakładowa. Prawie 300 pracowników spędziło urlopy w Szczyrku, gdzie wybudowano ośrodek wypoczynkowy. Nie zapomniano też o wypoczynku niedzielnym. Zorganizowano łącznie 281 wycieczek, w których wzięło udział łącznie 3 tys. pracowników, a więc, statystycznie, każdy pracownik uczestniczył w dwóch wycieczkach. Pracownia Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa, działając wyłącznie przy zarządzie przedsiębiorstwa udzieliła 3.200 pożyczek na łączną sumę 3 mln 240 tys. złotych.

Przytoczone liczby i fakty świadczą o tym, że Rada Zakładowa wypełnia trzy zasadnicze kierunki swej działalności. Pomogło to jeszcze bardziej zespołi załogę z przedsiębiorstwem i pomyślnie przezwyciężyć wiele tak często trudnych dla przedsiębiorstwa sytuacji w zakresie wykonywania zadań planowych. (kow)

Jak realizuje się plany rozwoju rolnictwa

Bluro Rolne przy Komitecie PZPR w Bielsku - Białej odbyło ostatnio spotkanie z aktywnym czternastu gromad produkcyjnych. Spotkanie te miały na celu przeprowadzenie kontroli realizacji gromadzkich planów rozwoju produkcji rolnej oraz udzielenia bezpośrednich wskazówek i pomocy dla zapewnienia wykonania nakreślonego programu. Chodziło również o uruchomienie wszystkich rezerw produkcyjnych w tych gospodarstwach rolnych, których efekty gospodarcze były niższe od przeciętnych wyników w gromadzie. Z oceny wynika, że większość gromad produkcyjnych wykonała zadania zakreszonego programu na rok ubiegły i to zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej. Było to możliwe przy zastosowaniu lepszych niż dotychczas zabiegów agrotechnicznych, pielęgnacji upraw i racjonalnego dawkowania nawozów chemicznych. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych w minionym roku, omloty wykazały wyższe zbiory zbóż w porównaniu z 1964 rokiem. Przeciętnie zebrano z jednego hektara 26 kwintali pszenicy, 18 żyta, 30 jęczmienia i 18 kwintali rzepaku. Tak było na przykład w Bestwinie, gdzie mimo akcji odgruzliczenia byłda, uzyskano wzrost pogłowia. Zanotowano również spadek liczby koni, na co niewątpliwie wpłynęła mechanizacja upraw.

Osobnym problemem jest sprawa gospodarstw zaniedbanych. Zarówno w Bestwinie jak i w innych gromadach towarowych zagadnieniu temu poświęcono wiele uwagi. Gospodarstwa te otrzymują w pierwszej kolejności przydział nawozów sztucznych. Kłóka rolnicze wykonują bezpłatnie prace polowe swoim sprzętem maszynowym a spółdzielnie oszczędnościowo pożyczkowe zapewniają kredyty. Gospodarstwami tymi zajmą się również agromonownie gromadzkie.

Podczas spotkania w Rybarzowicach zwrócono szczególną uwagę na zagospodarowanie pomelioracyjnych gruntów. Wskazano między innymi na potrzebę zwiększania dawkowania nawozów i wykonania posiewów traw na łakach zdrenowanych. Na prawie wszystkich spotkaniach rolnicy wyrażali opinie, na podstawie praktyki lat ubiegłych, że wapno pokarbidowe nie nadaje się do odkwaszania gleb. Domagali się natomiast zwiększenia przydziału wapna gaszonego (tlenku wapna).

Rolnicy przekonaali się już, że kłóski stanowią doskonałą paszę w okresie zimowym i na orzędówku. W roku ubiegłym plan budowy słoów został wykonany. Ten właśnie rok uważa się za rekordowy jeśli chodzi o stosowanie kłózek. Dyskutując nad problemem odgruzliczenia byłda, zwrócono uwagę na potrzebę przeprowadzania kompleksowej higienizacji obór, której winny dokonać specjalnie utworzona bry-

gady. Trzeba będzie również zachęcić rolników do przebudowy starych nietypowych pomieszczeń gospodarskich. Stwierdzono ponadto, że w ostatnim okresie rozwinęła się w gospodarstwach hodowla młodego bydła, która jest bazą uzupełniającą stadą podstawowego.

Inicjatywa Biura Rolnego organizowania spotkań gromadzkich okazała się, o czym świadczy jej efekty, bardzo pożyteczna. (kow)

W roku ubiegłym obchodziliśmy 20 rocznicę zawarcia między Polską a Związkiem Radzieckim Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy. Z perspektywy tych lat należy stwierdzić, że układ ten zdał praktyczny egzamin życia. Pomógł podważyć nasz kraj z wojennymi zniszczeń, przebudować jego strukturę ekonomiczno - społeczną, zwiększyć dynamikę rozwoju.

Nasza przyjaźń wyrasta z najlepszych postępowych tradycji, z dążeń najsłabszych synów naszych narodów, ze wspólnego umiłowania ideałów sprawiedliwości społecznej, wolności i braterstwa. Glebę pod ziarno tej idei użyźniła wspólnie przelana krew rewolucjonistów polskich i rosyjskich, krew żołnierzy Wielkiej Rewolucji Październikowej i żołnierzy Wojny Ojczyźnianej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Chlubimy się tymi tradycjami, widząc w nich wieczne żywe źródło wszystkiego co postępowe i trwałe, wszystkiego, co najpełniej wyraża nasze wspólne interesy narodowe i klasowe, oparte na zasadach międzynarodowej solidarności — tym najtrwalszym spoiwie, cementującym jedność wielkiej socjalistycznej wspólnoty narodów.

Wspólne postępowe tradycje i wspólne idee, których krzewicielem i nieugiętym szermierzem były SDKPiL, Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Robotnicza, a których twórczym kontynuatorem jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, stanowią obecnie integralną część naszej narodowej świadomości.

U źródeł naszej nierozdzielnej przyjaźni stał wielki przywódca i nauczyciel ludzi pracy wszystkich krajów — Włodzimierz Iljcz Lenin. Wielki Lenin stale interesował się życiem i walką polskich warstw pracujących przeciwko uciskowi. Tutaj, na ziemi polskiej wiele jest pamiątkowych, historycznych miejsc związanych z życiem i działalnością rewolucyjną Lenina.

Przytoczone fragmenty przemówienia przewodniczącego Zarządu Powiatowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dyr. Zygmunta Nowickiego, inaugurującego zjazd Towarzystwa w ubiegłą niedzielę, mają swą wymowę. Dziś efekty soju-

szu polsko - radzieckiego notujemy we wszystkich dziedzinach naszego życia społeczno - politycznego, w rozwoju ekonomiki naszego państwa. Przykładów tych znamy wiele również w naszym mieście i powiecie.

Niedzielny zjazd powiatowy zgromadził ponad dwustu delegatów z Bielska - Białej i powiatu. Byli wśród nich zasłużeni działacze, którzy albo znają Związek Radziecki z okresu walk przeciw hitlerowcom podczas II wojny światowej, bądź też zwiedzali wielki Kraj Rad po wojnie, a także i ci, którzy tam kończyli wyższe studia.

FUNDAMENTY TRWAŁEJ PRZYJAŹNI

W Bielsku - Białej Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w naszym mieście liczy 28 tys. 500 członków, zorganizowanych w 140 kołach. W po wiecie natomiast działa 65 kół, liczących ponad 16 tys. członków. Do tej liczby trzeba dodać koła młodzieżowe Przyjaźni Związku Radzieckiego, zorganizowane w 79 szkołach liczące 15,5 tys. członków.

Praca Zarządu Powiatowego opierała się na działalności komisji problemowych: młodzieżowej, wiejskiej, kobiecej, prelegentów i postępu technicznego. Pracę organizacyjną w kołach charakteryzowała różnorodność form propagandowego oddziaływania. W trzyletnim okresie sprawozdawczym aktywnie TPPr wygłosił 360 prelekcji w zakładowych kołach oraz w instytucjach. Wyszuchało ich około 60 tys. osób. W kołach szkolnych dużą popularnością cieszyły się spotkania z byłymi partyzantami, działaczami z okresu okupacji, żołnierzami i oficerami Wojska Polskiego, którzy brali udział w II wojnie światowej. Duży płon przyniosła sztafeta pt. „Pierwszy dzień wolności”. Sztafeta obiegła 49 szkół po-

wiatu. Zebrano 151 najlepszych prac uczniowskich, wykonano 29 interesujących albumów, wyróżniono 18 gazetek ściennych. Zebrano ponadto wspomnienia 23 partyzantów, byłych żołnierzy i więźniów obozów koncentracyjnych oraz liczne pamiątki i dokumenty.

Z uwagi na swą specyfikę nieco słabiej przebiegała praca w wiejskich kołach. Jednak udział w pracach Towarzystwa kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich oraz kół Związku Młodzieży Wiejskiej rokuje dobre prognozy na przyszłość. Poważne sukcesy osiągnęło Towarzystwo w zakresie upowszechniania wiedzy technicznej. W ramach tej współpracy rozwijała się ożywiona wymiana doświadczeń w zakresie osiągnięć myśli naukowo - technicznej, wymiany praktyk specjalistów, studentów, pracowników nauki, wymiana kulturalna, sportowa i wypoczynkowa - wczasowa.

W tym bogatym wachlarzu spraw otwiera się szerokie pole do działania dla ludzi różnych zawodów i specjalności, nie tylko w popularyzowaniu wielkiego dorobku ludzi radzieckich, ale również w ukazywaniu bezpośrednich korzyści, płynących z pogłębiającej się stale wielopłaszczyznowej współpracy obu naszych narodów.

Po szerokiej i rzeczowej dyskusji, Zjazd uchwalił obszerny program działania, który będzie stanowił wytyczną działalności nowo wybranego Zarządu Powiatowego

Do Zarządu Powiatowego wybrano 36 osób, reprezentujących różne środowiska naszego społeczeństwa, a więc wypróbowanych aktywistów, nauczycieli, działaczy społecznych, przedstawicieli organizacji społecznych i związkowych, jak również działaczy organizacji technicznych. Przewodniczącym Zarządu wybrano ponownie zasłużonego działacza TPPr, pod którego sprawnym kierownictwem organizacja powiatowa tak imponująco się rozwijała — dyrektora Technikum Ekonomicznego nr 2, Zygmunta Nowickiego. Jego zastępcami zostali Marian Paczyński i Józef Wysocki. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie inż. Adolfa Elsnera.

ZDZISŁAW KOWALIK

O więź harcerstwa z załogami zakładów pracy

Efekty wychowawcze głównym celem

Hufiec Beskidzki nie od dzisiaj utrzymuje żywe i przyjazne stosunki z wieloma zakładami pracy bielskiego ośrodka przemysłowego. Wprawdzie współpraca ta była dotychczas raczej jednostronna, gdyż harcerstwo tylko korzystało z pomocy zakładów pracy, niewiele w zamian dając od siebie, ale Hufiec Beskidzki nigdy nie działał w odosobnieniu, gdyż jego kontakty środowiskowe utrzymywały go zawsze na fali życia.

Już w roku ubiegłym sytuacja zaczęła się zmieniać. Organizacja zabawa dla dzieci pracowników zakładu, przygotowanie występów artystycznych, które wypełniały część artystyczną akademii zakładowych w dni świąt państwowych, organizacja letniego wypoczynku dla dzieci pracowników — oto niektóre z form współdziałania harcerstwa z zakładami pracy.

Nic też dziwnego, że ogłoszona w listopadzie ubiegłego roku przez Główną Kwaterę ZHP ogólnokrajowa kampania programowa pod hasłem „Więź z zakładami i ludźmi pracy” nie zastała harcerzy Hufca Beskidzkiego nieprzygotowanymi. Na zwołanej natychmiast odprawie drużynowych przedyskutowano cele i formy kampanii. Ustalono wówczas, że kampania winna przynieść dokładne poznanie samego zakładu pracy, jego produkcji i warunków socjalno-bytowych pracowników. Dopiero takie dokładne zapoznanie się z zakładem winno być podstawą ścisłego kontaktu i czynnej współpracy harcerstwa z zakładem pracy.

Współpraca w pierwszej fazie to wzajemne poznawanie się harcerzy z pracownikami zakładu i pracowników z harcerzami. W tym celu drużyny i szczeple, nawiązujące kontakt z zakładem opiekuńczym, będą urządzić wy-

ciezki do zakładu pracy i będą zapraszać na swoje zbiórki młodzieżowy aktyw społeczny zakładu oraz innych przedstawicieli załogi. Udział tych przedstawicieli w zbiorcach i zebraniach harcerskich pozwoli zorientować się, jak harcerstwo prowadzi pracę wychowawczą. Organizacja imprez dla zakładu pracy — nie tylko w dni świąteczne — ten tradycyjny i dobry zwyczaj harcerski Hufca Beskidzkiego będzie, oczywiście w dalszym ciągu utrzymany.

Do kampanii „Więź” włączyły się w krótkim czasie wszystkie szczeple Hufca Beskidzkiego. Niektóre z nich zawierały konkretne umowy z zakładem opiekuńczym, w których to umowach zobowiązywało się wzajemnie do świadczeń w ramach ścisłego współdziałania. Nasilenie akcji wzrosło. Szczególnie w początkach bieżącego roku, w okresie imprez noworocznych, kiedy to harcerze mieli sposobność udowodnić załogom zakładów pracy swoją przydatność i chęć pracy dla dzieci pracowników zakładów opiekuńczych. „Dziadek Mikołaj” w wykonaniu starszych drużyn, inscenizacje bajek, wyświetlanie filmów wąskotaśmowych to tylko drobna część atrakcji przygotowanych i zademonstrowanych przez harcerzy dla dzieci witających Nowy Rok.

Ostatnio w czasie dwudniowych narad w komendzie Hufca Beskidzkiego z drużynowymi podsumowano pierwszy etap „Więzi”, stwierdzając, że kampania ta jest bardzo potrzebna i bardzo pożyteczna. Przyniosła ona wyraźne ożywienie ruchu harcerskiego, jak również wzrost zainteresowania problematyką harcerską i wychowawczą ze strony zakładów pracy. Nawet w takich zakładach pracy, gdzie sprawy opieki nad harcerstwem były na ostatnim planie, można obecnie dostrzec wyraźny przełom. W czasie narady omówiono i zaplanowano dalsze kroki w celu jak najpełniejszej realizacji kampanii „O więź harcerstwa z zakładami pracy”.

Naszym zdaniem jedną z najpilniejszych spraw to odszukanie w zakładach pracy „zgubionych” dawnych członków oraz aktywistów organizacji harcerskiej. Wiele z nich zerwało w swoim czasie więzy z harcerstwem, ale też wielu z nich chętnie nawiązałoby kontakt z ZHP — już na innej płaszczyźnie nie jako członkowie ZHP, ale jego sympatycy i sojusznicy w kampanii „Więzi”.

JANUSZ WIT

Wzorowy ośrodek młodych radioamatorów

Młodzieżowy Dom Kultury w Bielsku - Białej, którego kierownikiem jest znany i ceniony pedagog ob. Józef Seibera to poważna placówka wychowawcza, rozwijająca zainteresowania artystyczno-techniczne - sportowe dzieci i młodzieży w ramach zajęć pozaszkolnych. Obok szeregu różnych form zajęć jak sekcje fotograficzna, taneczna, muzyczna, sportowa i inne na szczególną uwagę zasługuje koło radioamatorskie założone w roku 1961 i prowadzone nadal przez instruktora ob. Władysława Kościelnika. Koło to w liczbie 120 członków pracuje w 10 grupach i posiada własny samorząd, w skład którego wchodzi najstarsi i najaktywniejsi członkowie.

Dzięki dobrze zorganizowanej kolektywnej pracy oraz troski i pomocy ze strony kierownictwa MDK, Inspektoratu Oświaty, Zarządu Powiatowej Ligi Obrony Kraju młodzież w tym zespole osiąga nieprzeciętne sukcesy w swej pracy, znane radioamatorom w całej Polsce. Do najciekawszych i bardzo pożytecznych zajęć tego zespołu należy naprawy sprzętu radiowo - telewizyjnego dla różnych instytucji i zakładów pracy. Młodzież współpracuje z Aeroklubem Belsko - Bialskim, Komendą Hufca ZHP oraz szkołami i zakładami pracy, utrzymuje korespondencje i wymiennie doświadczeń z radioamatorami i krótkofalowcami w kraju i za granicą. Budowanie nowych oryginalnych urządzeń radiotechnicznych na podstawie własnych pomysłów racjonalizatorskich to szczególnie pasjonujące zajęcia. Skonstruowano między innymi aparat do wykrywania różnych metali w artykułach przemysłowych, aparat do badania wilgotności w

artykułach spożywczych i budowlanych, generator do mierzenia fal radiowych i zdalnego sterowania przrządów pomiarowych za pomocą fal radiowych.

Z końcem lutego br. odbyła się tu Wojewódzka Konferencja, zorganizowana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Okręgu w Katowicach z udziałem przedstawicieli Związku, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Redakcji „Młodego Technika” oraz przedstawicieli Pałacu Młodzieży w Katowicach i instruktorów pracowni

powiatowych i kół elektro - radio - teletechnicznych. Celem konferencji była wymiana doświadczeń, lekcja pokazowa prowadzona przez instruktora W. Kościelnika pt. „BHP w zajęciach z dziećmi w zakresie elektrotechniki” oraz zwiedzenie bogatej wystawy prac kółka radio - amatorskiego MDK. Konferencja ta podkreśliła bogate osiągnięcia młodych radioamatorów, które powinny być przykładem dla całej młodzieży szczególnie w szkołach średnich i zawodowych.

J. MIKOŁAJSKI

Kiedy siedem lat temu otwarto w Slemieniu, w powiecie żywieckim klub kulturalno-rozrywkowy ZMW, głośno było o tym w prasie i radio. „Jemiola” — taką miłą nazwę otrzymała nowa placówka — była bowiem pierwszym w kraju wiejskim młodzieżowym klubem kulturalnym. Inicjatorem jego założenia był zasłużony działacz społeczny Feliks Kantyka. Warto dziś, w przededniu rocznicy spojrzeć wstecz na działalność placówki i zobaczyć czym żyje ona w dniu dzisiejszym.

Niemalże dokonano pracy w minionych latach — klub stał się ogniskiem życia kulturalnego i prawdziwego zdarzenia, promiennym z całą okolicą. Nic dziwnego, że cieszy się tu szeroka popularnością a mieszkańcy Slemienia — i to nie tylko młodzież — nazywają go SWOIM. Klub stanowi prawdziwe oczko w głowie swego gospodarza — miejscowego Koła ZMW, Organizacja ślepińska liczy blisko 60 członków i ambicją niemal ich wszystkich jest jak najlepsza renowacja klubu. Trzeba tu zaraz dodać, że nie są w swych staraniach bynajmniej osamotnieni. GRN w Slemieniu, miejscowa GS i Oddział PKS w Żywcu to opiekunowie klubu, jakich by można życzyć wszystkim tego rodzaju placówkom kulturalnym. Współpraca z tymi instytucjami jest harmonijna, ich pomoc dla klubu — wielostronna. Zresztą tak się dobrze składa, że niejedną ZMW-owiec pracuje zawodowo właśnie w wymienionych instytucjach, stąd więc stały i bezpośredni ich kontakt z klubem.

W zetwieumowskiej placówce, ogniskuje się wiele spraw gromadzących. Tu działa Uniwersytet Powiatowy, którego prelegenci prowadzą wykłady o różnorodnej tematyce — prawnej, rolniczej, historycznej itp. Dużym zainteresowaniem cieszą się zwłaszcza kursy wiejskiej szkoły zdrowia, przysposobienia rolniczego i spółdzielczego. Z pomocą Koła Gospożyń Wiejskich organizowane są tu kursy kroju i szycia, gotowania i inne. Tu odbywają się spotkania z pisarzami, aktorami, okolicznościowe akademie z okazji świąt państwowych, wrzesieńskie zebrań aktywu społecznego, sesje, posiedzenia.

Oprócz szeroko zakrojonej działalności oświatowej „Jemiola” daje też mieszkańcom Slemienia możliwości kulturalnej rozrywki. Istnieją zespoły teatralny i recytatorski, czynne są sekcje brzożowa i szachowa. Co dwa tygodnie urządzają się wieczorki taneczne, połączone nieraz z różnymi konkursami, zgradi — zgradiami, etc. Dzięki atrakcyjnym programom imprezy te cieszą się zawsze dużym powodzeniem.

W klubach dyskusyjnych mówi się wiele o planach dalszego rozwoju placówki, o nowych inicjatywach pracy kulturalnej i społecznej. Sporo godzin poświęca młodzież pracując przy budowie remizy miejscowej straży pożarnej i porządkowaniu boiska sportowego. Jest ono nader skromne, toteż jednym z głównych zamiarów na przyszłość jest budowa — wspólnie z LZS-em — stadionu sportowego i basenu kąpielowego. Planuje się również uaktywnienie Slemienia jako ośrodka turystyki, dotychczas, niestety, prawie zupełnie zapomnianego.

W minionych latach „Jemiola” była niejednokrotnie wyróżniana jako jeden z przodujących wiejskich klubów kulturalnych w kraju. Można więc, bez przesady, powiedzieć, że było to siedem lat tłustych. Jak wiadomo początki są zawsze najtrudniejsze. Nie wątpimy więc, że następnych siedem lat będzie JESZCZE tłustszych. Czego serdecznie życzymy!

(Key)

Piękno ludowej twórczości



Nasze miasto znajduje się w tak zwanym pasie konwencji turystycznej. Wprawdzie okres zimowy charakteryzuje nieco zmniejszony popyt na pamiątki wytwarzane przez ludowych artystów, jednak zbliżający się okres letni i przewidywane natężenie ruchu turystycznego, stawia kierownictwo CPLiA „w stan pogotowia”. Trzeba pobudzić liczących na naszym Podbeskidziu twórców ludowych do wzmożonej pracy. W tym celu patronackie kierownictwo Muzeum w Bielsku-Białej zorganizowało regionalne spotkanie z twórcami ludowymi, aby ich artystyczne prace odpowiadały bardziej aktualnemu popytowi.

Na zdjęciu: pani Barbara Leśniak z bielskiej CPLiA demonstruje piękne okazy ceramiki z różnych regionów naszego kraju. (kow)

OPOWIESTI ŚWIĘTOJAŃSKIE — M. Piłot. „Opowieści świętojańskie”, nowa książka młodego pisarza, zawiera dwa opowiadania. Na ich fabule składają się dramatyczne akcje oraz postacie bohaterów opowiadanych wielkimi namysłami. Autor przedstawił w swojej książce sugestywny i nieokreślony obraz współczesnej wsi. Czytelnik, cena zł 10.—

SLADAMI MYŚLI NAUKOWEJ — G. Thompson. Autor — laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki — zajmując się w tej książce intelektualnymi aspektami nauki i jej miejscem wśród największych osiągnięć ludzkiego ducha. Przytaczając przykłady z dziedziny fizyki pokazuje w jaki sposób uczeni myślą i jak pracują, wyjaśnia jakie znaczenie dla nauki posiadają rzeczy proste, omawia tak zwaną metodę naukową i opisuje w jaki sposób i w jakich okolicznościach dokonano pewnych odkryć. Atrakcyjność książki podnosi jeszcze bardziej krótkie notki biograficzne o badaczach wielkich fizyków. PWN, cena zł 25.—

TAJEMNICE STAREGO KRAKOWA — J. Adamczewski. Po opublikowaniu w r. 1963 książki pt. „Nie od razu Kraków rozkopano” — J. Adamczewski kontynuuje dalszy cykl reportażu o dawnym i nowym Krakowie. Prowadzi nas śladem wykopalisk archeologicznych po terenach Nowej Huty, gdzie wczesne osadnictwo i tradycje hutnicze sięgają pradawnych czasów. Następnie szkielet dotyczą Krakowa historycznego, ukazując jego zaawansowany rozwój już w okresie przedlokacyjnym oraz rozwój w czasach renesansu. Ostatnia część książki jest poświęcona miastu dnia dzisiejszego. Wyd. Literackie, cena zł 30.—

STO LISTÓW DO DELFINY — J. Krasinski. Autor poznał Delfinę Potocką w r. 1838. W okresach rozłąki pisał do niej codziennie a czasem nawet 2 razy dziennie, o wszystkim, od niejednorodnych szczegółów życia prywatnego po zagadnienia polityki europejskiej. Listy Zygmunta Krasinskiego układają się w prawdziwy romans, który można by nazwać najlepszą powieścią polskiego romantyzmu. Czytelnik, cena zł 50.—

PSYCHOLOGIA DZIECI I DZIECI — K. Ouchowski. Debiut książkowy autora znanego dotychczas tylko z artykułów naukowych z dziedziny psychologii klinicznej i teorii przystosowań. PWN, cena zł 27.—

W REKU POTOMNYCH — A. Gruszecka. Autorka koncentruje uwagę na kilku latach młodości Joachima Lelewela. Głównym wątkiem fabularnym jest osobisty dramat młodego historyka, związany z okresem nauczania w Liceum Krzemienieckim. W lelewelowskiej metodzie interpretowania źródeł i przekazów dziejowych autorka upatruje powstania nowego, nowoczesnego historiografii polskiej. Wyd. Literackie, cena zł 20.—

ZAJNTERESOWANIA KULTURALNE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ — H. Adamczewska, CPARA, cena zł 14.—

WYMOWA ANGIELSKA DLA WSZYSTKICH — B. Balatowa, WP, cena zł 23.—

POPOŁY — S. Żeromski, CPARA, cena zł 35.—

POZEGNANIE Z DIABŁEM I CZAROWNICĄ — B. Baranowski, Wyd. Łódzkie, cena zł 25.—

LOGOPEDIA — Wyd. Lubelskie, cena zł 15.—

DZIEJE LUBLINA — Wyd. Lubelskie, cena zł 80.—

POLSKA BIBLIOGRAFIA LOGOPEDYCZNA — Wyd. Lubelskie, cena

zł 30.—, REPRODUKCJA FOTOGRAFICZNA W ŚWIECIE PRAWA AUTORSKIEGO — S. Nawrocki, Wyd. Prawnicze, cena zł 15.—, ALEGRIA — W. Droszcz, PWN, cena zł 10.—, MŁO DE POKOLENIE ZACHODU — E. Fischer, Iskry, cena zł 15.—, PUNKT OPARCIA — M. Piechal, Czytelnik, cena zł 10.—, ZDROWIE TWOJE SKARB — J. Łapińska, PZWL, cena zł 4.—, OBUWICTWO — J. W. Christ, WPLiS, cena zł 25.—, APPREHENS LE POLONAIS — J. Dembowska, H. Martyniak, WP, cena zł 25.—, KAK ETO SKAZAL PO — POLSKI? — P. Sobolewski, WP, cena zł 15.—, LENIN — KIW, cena zł 10.— (ml)

I leż raz spotkałam się z określeniem Bielska jako rozpieszanego miasta. Nie każdy sobie, ale jednak coś w tym jest... nasza okolica obfituje w muzycznych ludzi, u nas lubi i umie się śpiewać. Oczywiście, że taka atmosfera sprzyja powstawaniu muzycznych zespołów instrumentalnych i śpiewających. Nasze miasto wypuściło w świat paru dobrych śpiewaków. Chcę dziś porozmawiać z Wami na temat chóru „Echo” — myślę, że i Wy, mili Czytelnicy, macie na ten temat coś do powiedzenia.

TROCHĘ HISTORII

Powstanie chóru „Echo” związane jest ściśle z odzyskaniem niepodległości w 1918 roku i specyficznymi cechami ówczesnego środowiska Bielska. W naszym mieście, zwanym ówczesnie „małym Wiedniem”, panowała się dość beczelnie niemiecka; przemysł, handel — nawet kultura (szkolnictwo, teatr, kościoły) pozostawały nadal w rękach Niemców — zaś Polacy stanowili tu stan średni: drobni rzemieślnicy, robotnicy fabryczni i bardzo niski procent inteligencji, nie mającej na razie nic do powiedzenia. Ówczesne kulturalne życie społeczeństwa skupiało się w Domu Polskim — tam też odbywały się pierwsze lekcje chóru, który z końcem czerwca 1922 r. stał się osobowością prawną, wybierając swój zarząd z pierwszym prezesem Korzeniowskim na czele, uchwalając statut i regulamin dla członków. Mimo dużej konkurencji (3 chóry niemieckie w samym Bielsku), chór rozrastał się licznie i artystycznie i rozpoczynał swą piękną kartę w dziejach międzywojennych. Dla ścisłości historycznej zaznaczam, że w r. 1934 chór przystąpił na członka ówczesnego „Towarzystwa Teatru Polskiego” w Bielsku, przyjmując jako jego sekcja nazwę chór „Echo”.

W marcu 1945 r. zbierają się po wojennej zawierusze śpiewacy chóru, odbywając pierwsze próby. Chór miał wówczas do pokonania olbrzymie trudności, zważywszy, że jego majątek został zdewastowany przez okupanta, zaś z b. bogatej biblioteki chórowej ocalała zaledwie drobna część materiału nutowego. Mimo b. trudnych i niestabilizowanych warunków „Echo” występowało często. Do najważniejszych osiągnięć powojennego okresu należy: trzykrotne wystawienie w teatrze bielskim „Halki” — w 1946 oraz „Flisa” — w 1948 i w roku 1958. W setną rocznicę prapremiery „Halki” chór znowu wystawił tę operę kosztem ogromnego wysiłku i nakładu pracy: 8 razy na scenie bielskiego teatru i 9-ras — w Cieszynie. W roku jubileuszowym (1959) 40-lecia założenia chóru „Echo” — chór występuje w całej swej okazałości, imponując wartościami artystycznymi oraz sprawną siałą organizacyjną. Ostatni oficjalny występ popularnego „Echa” następuje z okazji II Koncertu Symfonicznego, którego inicjatorem jest bielskie Liceum Muzyczne, dla uczczenia XX-lecia PRL i 700-lecia

Bielska - Białej. W połączonej wówczas grupie chórów amatorskich, z największą ilością, bo 45 uczestników, występuje chór „Echo”. Jest to, niestety, ostatni jego zryw. Dlaczego?

NIEPOMYSŁNE WIATRY

Gdyby się dobrze zastanowić, to gdzieś od roku 1960 zaczyna się stopniowy upadek chóru „Echo”. Od tego okresu chór nie zdobył się już na własny koncert. Pod koniec 1964 r. zrezygnował z funkcji dyrygenta (pełnionej od 1949 r.) p. Ptaszkowski: nawal pracy, częste wyjazdy rodzimie instytucji WOSPR-u, a także zaangażowanie się prof. Ptaszkowski w bielskim Liceum Muzycznym (gdzie objął klasę gry na altówce) oraz kłopoty ze zdrowiem, wszystko to w efekcie wpływa na rezygnację prof. Ptaszkow-

Czy zmierzchn chórów?

skiego. Był to poważny cios dla chóru, gdyż wieloletnia wspólna praca wytworzyła silne więzy między dyrygentem a chórzystami. Prezesem chóru w latach 1963 i 1964 była p. Alicja Robińska, która szczególnie w czasie pracy nad Sonetami Krymskimi (Koncert XX-lecia) dała z siebie maksimum dobrej woli, zbierając i ściągając na próby nawet tych śpiewaków, którzy — zdawałoby się już zrezygnowali z uczestnictwa.

W listopadzie 1964 r. na koncercie Okręgu w Halenowie zaśpiewał chór kilka pieśni pod dyrykcją p. Elżbiety Baczyńskiej i to był ostatni występ chóru. Na walnym zebraniu w lutym 1965 r. obrano prezesem (po raz drugi) p. F. Stachaka, mającego wielkie zasługi dla chóru — jednak jego aktualny stan zdrowia (częściowy paraliż) nie pozwolił mu na spełnienie ambitnych zamierzeń. Chciał poszukać protektora dla „Echa”, w którymś ze związków zawodowych. Dyrygentem na czas bezkrólewna została wybrana p. Baczyńska. Niestety i jej najlepsze chęci nie nie pomogły; frekwencja na próbach była marna, w związku z czym nie można było przygotować — po wakacjach nie podjęto pracy chóru, nie zwołano też dotąd walnego zebrania.

BOHATEROWIE SĄ ZMĘCZENI?

Jak do tego doszło? Cóż za zmiana od pierwszej

„pięciolatki”, w której chór liczył około 90 członków i przedstawiał wielką klasę artystyczną? Co wpłynęło na upadek tego świetnego chóru — co wpłynęło na desinteresowanie jego — jeszcze nie tak dawno — fanatycznie zaangażowanych członków?

Fakt zezastarzenia się członków „Echa” stanowi na pewno jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego smutnego stanu rzeczy. Ale — jak świat światem — zawsze młodzi stanowili podporę starszych i zmęczonych. Gdzież więc ów młody narybek rozpieszanego, umuzykalnionego miasta? Czyżby upojony „mocnym uderzeniem” nie umiał dostrzec piękności i szlachetności artystycznych pieśni Moniuszki, Noskowskiego, Maklakiewicza? Czyżby nasza młodzież nie umiała pogodzić big-beatu z muzyką wartościową? Obawiam się, że ten entuzjazm dla muzyki lekkiej, a co za tym idzie zainteresowanie płytą, radiem, telewizją — wpływa oczywiście nie tylko na niezaangażowanie, ile i brak czasu dla muzyki poważnej. Rozumienia muzyki bardziej wartościowej i trudniejszej uczy się młodzież w szkole podstawowej, jeżeli nauczyciel znajduje na to czas! Bo jakże sprawiedliwie i z pożytkiem zmieścić abecadło muzyczne w jednej (!) lekcji wychowania muzycznego na tydzień? Co robić, żeby młodzież chciała śpiewać w chórze? Jak przekonać ją, że nieprzemijające piękno jest w artystycznej pieśni chóralnej?

Dawniej młodzi ludzie po ukończeniu szkoły podstawowej „czytali z nut” — obecnie chwytali tylko piosenki łatwo wpadające w ucho. Artystyczna pieśń wkuta sposobem pamięciowym wymaga niesłychanego trudu dyrygenta. Do kogo mieć pretensję? Czy na tej jednej godzinie śpiewu w tygodniu może się młodzież nauczyć owego czytania z nut? W szkołach ogólnokształcących i zawodowych (prócz Liceów Pedagogicznych) nie ma w ogóle przedmiotu: wychowanie muzyczne. Więc jeśli młodzież nawet znajdzie czas poza lekcjami i zajmie się muzyką, moda na zespoły estradowe, łatwiejszy artystycznie repertuar, no i choroba na gwiazdorstwo z tym związana — zrobia swoje.

To samo z publicznością, która rozleniwiona łatwą piosenką niechętnie bywa na koncertach chórow. A więc krag się zamyka: mamy także słabą frekwencję — jeżeli dodamy do tego brak energicznego i zapalnego organizatora oraz brak opiekuna, który by przyhołubił (opieka moralna i materialna) chór, nie dziwimy się obniżeniu lotów — tak sławnego ongiś chóru „Echo”.

„Zawsze istnieją dwa wyjścia z sytuacji.” powiedział pan Jacobovsky. Czyli — nie traćmy nadziei. Jestem przekonana, że znajdzie się znowu (jak to już parę razy bywało...) ktoś — pełen zapału, kto przy przyjaznym poparcu władz miejskich zajmie się serdecznie zasłużonym, biednym i chorem chórem „Echo”. I nie tylko wyleczy radykalnie jego bolączki, ale przywróci mu dawną świetność, ku naszej radości i chwałę rozpieszanego Bielska.

ALINA BUDZIŃSKA

SPACERKIEM PO BIELSKU I POWIECIE

KOMPROMITACJA!

Jaskinię zbójców podłego gatunku przypomina „Bar samoobsługowy”, mieszczący się naprzeciw dworca kolejowego w Czechowicach - Dziedzicach. Powybijane szyby, zapleśniałe ściany, brud na podłogach i suficie — oto migawkowy obraz sytuacji jaka panuje w tym lokalu od wielu miesięcy. Pomieszczenie oświetlają słabe, zakurzone żarówki. Bar mógłby w tej sytuacji pretendować do najbrudniejszego lokalu w Polsce.

Tuż obok mieści się „reprezentacyjna” restauracja Czechowicz-Dziedzic: „Ludowa”. Jeden widać gospodarza rządzi tymi obiektami, bo zwyczajnie panują w nich te same. Okna zabite sklejką, zrujnowane schody, sęta rupiec i odpadków przed wejściem.

To już nie reprezentacja, lecz — kompromitacja! Warto położyć jej kres. (tap)



Oto wytworne wejście do restauracji „Ludowej”

ESKALUP I MELPOMENA

Przykry wypadek spotkał w dniu Międzynarodowego Dnia Kobiet artystkę PTP, p. Iwonę Matuszewską, która upadła z doznała kontuzji kolana. Mimo kontuzji p. Matuszewska, kreująca główną rolę w sztuce „Freuda teoria snów”, wystąpiła (z rozbitym kolaniem) na scenie 10 marca br. Obecny na przedstawieniu lekarz tak się przejął kontuzją aktorki, że przesłał w czasie przedstawienia do garderoby zamiast kwiatów... komplet plastrów i środki kojące ból. P. Matuszewska zapewniła, że

niespodziewana interwencja lekarza bardzo ją podniosła na duchu i pomogła dokończyć przedstawienie bez bólu. Było to wzruszające uznanie czulego Eskalupa dla Melpomeny! (jw)



KIEPSKA ROBOTA

Od maja 1965 r. pielgrzymowała p. Mirosława P. do prywatnego punktu czyszczenia garderoby R. Sokalskiego

przy ul. Kosmonautów, by odebrać oddany tu do czyszczenia płaszcz ortalionowy. Gdy udało się jej wreszcie odzyskać swoją własność — zaniemówiła. „Coś” co oddano jej zamiast płaszcza — przypominało ścierkę do podłogi! Właściciel punktu rozłożył ręce: inaczej się nie dało. Podłogi ortalion...

A fachowiec — jaki? (tap)

BŁOTO, BAGNO, GRZEZAWISKO

Jak zwykle w okresie wiosennych roztopów, wiele peryferyjnych ulic jest trudnych do przebycia. Jedyny ratunek przed błotem to wysypywanie chodników żużlem.

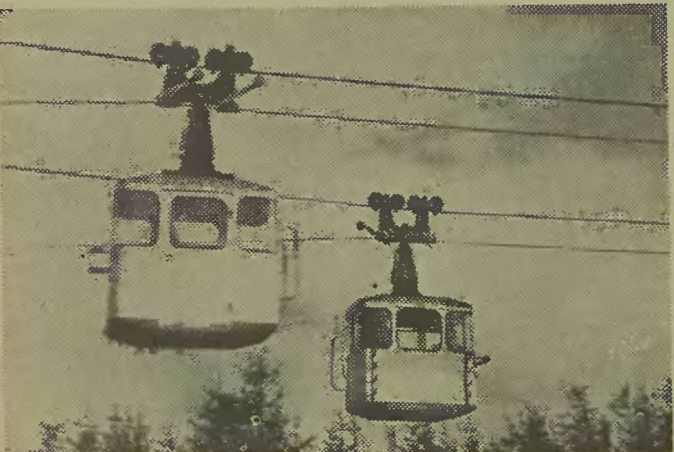
Nie najgorsza do niedawna ul. Lompy, od czasu budowy szkoły „Befamy” pokryta jest gliniastą brzoją. Chodzi tedy sporo ludzi (m. in. na targowisko) i „lakieruje” swe obuwie po kostki. Byłoby ładnie ze strony wykonawcy budowy (Gliwickie Przedś. Budowy Kopalń Rud Nieżelaznych), gdyby postarało się o wysypanie pobocza 100-metrowego odcinka drogi żużlem.

Sygnał SOS otrzymaliśmy m. in. od mieszkańców Starego Bielska, gdzie gminna droga obok wylegarni kurczą

stała się prawdziwym grzeźawiskiem. Niejedno auto utknęło tu po osie. Sytuacja jest poza tym „aromatyczna”, bo ściek z wylegarni, którym płyną setki zginiłych jaj pro-



wadzi do (oczywiście zapchanego) rowu przydrożnego i tu rozlewa się po nawierzchni drogi. Nikogo to jednak nie martwi, oprócz nieszczęśliwów, którzy muszą tedy przechodzić. (key)



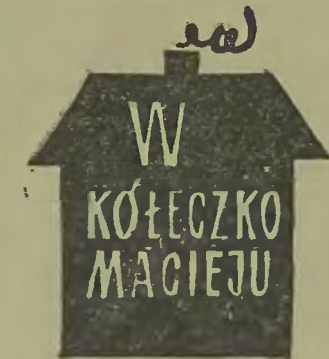
PATRZYMY NA ŚWIAT Z GÓRY

Kolejki linowe to turystyka z komfortem. Wyjeżdżamy na górę, nie zmęczymy się ani trochę, lżejsi jedynie o pięć złotych. Są podobno zagorzali tradycjonalisci, którzy do tej pory „nie splamili się” jazdą w kolejkę i na szczyt wchodzi zawsze per pedes. Jednak olbrzymia większość turystów

uważa już samą jazdę za dużą przyjemność.

Od niedawna jest ona tym większa, że nowe wagoniki kolejki na Szyndzielnię, dzięki nowoczesnej konstrukcji i panoramycznemu szybkowidowi zapewniają doskonałą widoczność. Można więc do woli podziwiać piękno górskich widoków.

Są sprawy, które wloką się całymi latami i mimo największych starań, nie można ich załatwić. Do takich między innymi należy sprawa otynkowania budynków w osiedlu przykładowym Aleksandrowickich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Bielsku - Białej.



Już dawno, dawno temu Prezydium MRN w Bielsku - Białej wydało nakaz otynkowania wymienionych budynków, ponieważ znajdują się one przy głównej szosie, prowadzącej do Cieszyńska, która ma charakter międzynarodowego traktu.

Aleksandrowickie Z. P. Ln. natychmiast sporządziło odpowiednią dokumentację kolorystyczną, którą zatwierdziło Prezydium MRN. Roboty zostały zarejestrowane w Bytomskim Przedsiębiorstwie Robot Elewacyjnych.

Wydawało się, że wszystko pójdzie jak po maśle. Gdy jednak zbliżył się termin realizacji, Wojewódzka Komisja Rozdziału Robót w Katowicach skreśliła z planu wykonawczego przedsiębiorstwa wykonanie elewacji w osiedlu AZPLn.

Trzeba było znów od nowa rozpocząć takie same, jak u poprzedniego starania, aby ponownie przedmiotowe roboty zarejestrować. Pracy i „ciągami” — ogrom, i tylko po to, aby znów „w odpowiednim czasie”... znów w Katowicach położono na tych planach grubą krechę. I tak w koło Maciejów.

A tymczasem lata mijają. Budynki coraz bardziej niszczeją. W mieszkaniach o nie wykończonych murach zużywa się więcej węgla do opalania. Nie można też przystąpić do ostatecznego uporządkowania osiedla.

(II)

N A przełomie roku 1945 1946 — władze bezpieczeństwa likwidują w powiecie żywieckim grupę NSZ dowodzoną przez osławionego „Sztubaka”. Niedobitki bandy jednoczą wokół siebie nowy dowódca — porucznik „Zemsta”. Nikt nie wie kim jest, skąd przybył. Znałe są jednak jego zamiary. Mord polityczny, rabunki i terror — to ścisła realizacja wytycznych Dowództwa Narodowych Sił Zbrojnych.

Działalność grupy, podległej organizacyjnie VII Okręgowi NSZ, dowodzonemu przez „Bartka” przybiera na sile po derzej podporucznika Stanisława Kopika — oficera WOP stacjonującego wówczas w Ryercie Górnej. Ale nadal nie ma pewności, że Kopik — to „Zemsta”. Ludzie, którzy rozpoznają „Księcia Rajczy” w czasie jego bandyckich wypadów — nie żyją zwykle dłużej niż kilka minut. Ginie, podobno przypadkowo, łącznik bandy, Zagroda z Miłówki, który znał osobiste „Zemstę”. Bezpartyjny, nie zaangażowany politycznie gospodarz z Rajczy, Gawełek, poznał porucznika w czasie napadu na remizę strażacką w Łodygowicach. Ginie natychmiast. Banda, uprowadzając ze sobą spotkanych tu przypadkowo aktywistów społecznych i partyjnych uchodzi z góry.

R usza pościg, poprzedzony dyskretnym zwiadem. Trzech pracowników UBP wybiera się pozornie na grzyby. Penetrując lasy przez całe trzy dni. Ostatniego dnia, pod wieczór, dochodzą do Petrolówki. Na polanie płoną ogniska, słychać rozmowę głosy. Zbiory „Zemsty” czują się tu bezpiecznie...

Kilka godzin później pierścien obławy zamyka się wokół Magórki. Rusza do akcji pluton wypadowy KBW. Bandyci są zaskoczeni. Próbuja ucieczki. Na próżno! Tylko nielicznym udaje się wyjść z okrażeń. Należy do nich jednak porucznik „Zemsta” ze swoją obstawą.

— Akcja na Magórkę kończy się jednak poważnym sukcesem. Grupa „Zemsty” ponosiła znaczne straty. Wśród jeńców znajdują się i tacy, którzy mają już dość bandyckiego rzemiosła. Niczego nie ukrywają — ale i niewiele wiedzą. Na pytanie: dlaczego zginął Gawełek — odpowiadają jednomyślnie: — Gawełek poznał pana porucznika. Znał go bardzo dobrze. Widy-



JAKIE WOLISZ KOCIAKI?

Prezentujemy naszym Czytelnikom zdjęcie uroczej rodzinnej sjamskiej kotów. Pozują niczym wytrawni aktorzy, bez śladu tremy i mrużąc filuternie oko, jak gdyby chciały radzić: unikajcie kociokwiku!

Panowie woliliby zapewne obejrzeć zdjęcie kociaków krajowych lub zagranicznych, byle — lekko ubranych. No cóż, może innym razem, (key)

Niewiele jest zakładów gastronomicznych, które podtrzymują tradycje specjalności swej kuchni. Do takich należy w Bielsku Kasy-no nr 7 — PPH „Konsumy”, gdzie sporządza się najlepszą w naszym mieście kaszkę szaną. Twórcę tego smakołyku, kierownika lokalu p. Eugeniusza Kozika widzimy na zdjęciu w czasie końcowej fazy produkcji „Specialite de la maison”. (key)

Palce lizać!

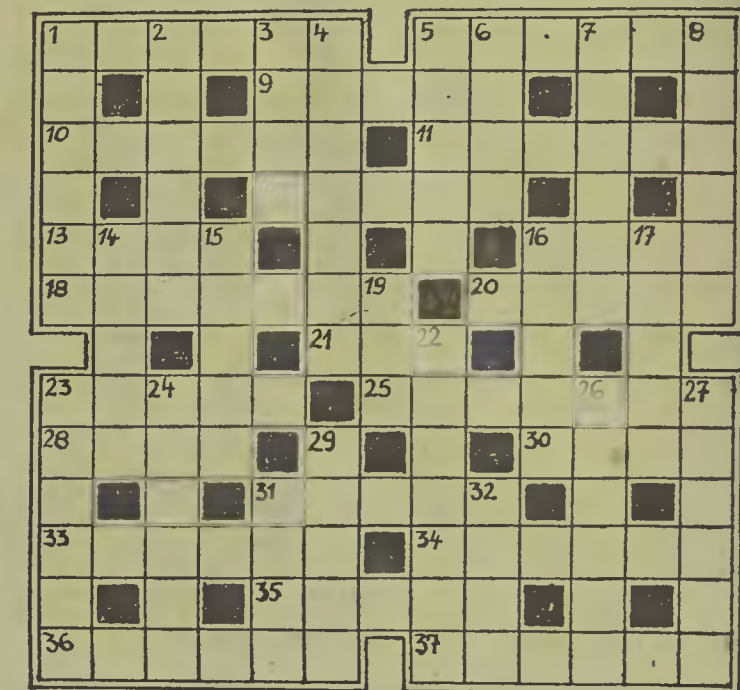


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — olej do wyrobu farb, 5 — pierwszy w klasie, 9 — tłuszc zwierzęcy, 10 — szaleniec, 11 — staropolska sypialnia, 12 — pierwszy plan, szkic, 13 — grecki Mars, 16 — pracuje w cylindrze, 18 — beben używany dawniej w wojsku, 20 — pogłębiarka, 21 — pal, 23 — sztama, 25 — klepka debito-wa do wyrobu beczek, 28 — powłoka drzewa, 30 — między jesienią a wiosną, 31 — narząd, 33 — piastunka, 34 — zwierzę futerkowe, 35 — danie z patelni, 36 — chabela, 37 — długie zwierzęcznie ubranie.

PIONOWO: 1 — mniejszy od województwa, 2 — goniec lub nazwa gazety, 3 — należy do kręgowców, 4 — ajer, kalmus, 5 — boja, 6 — grunt uprawny, 7 — pojazd czarownicy, 8 — występuje w okolicach Tarnobrzegu, 14 — modne tranzystorowe, 15 — trzos, kaleta, 16 — ptak z rodziny blaszkodziobych lub robotnik tartaczny, 17 — rozległość, mnóstwo, 19 — faza Księżyca, 22 — rodzaj kłuski, 23 — śmierdziel, 24 — kaskot, huk, 26 — owoc jednonasienny, 27 — przysmak z warzywnika, 29 — wierzeje, 31 — szaniec, re-duta, 32 — znak na pięcioliniu.

„Miecz”



Uwaga. W krzyżówce w poprzednim numerze zaszła pomyłka w określeniu 11 (pionowo). Winno być: 11 — w szachach

seans gry Jednoczesnej (rozwiązanie: simultana).

Przepraszamy

KSIĄŻE RAJCZY

ski. Pech chce, że wizyta ta wypadła w najbardziej nieodpowiednim momencie. Dowódca strażnicy i szef zaopatrzenia bawia w tym czasie w dowództwie odcinka. Kilku żołnierzy, korzystając z okazji, oddaliło się ze strażnicy. Pozostali są w zasadzie bezbronni. Okazuje się mianowicie, że szef, wyjeżdżając do Rajczy zabrał ze sobą klucze od... zbrojowni.

Oficerowie, zaskoczeni tym stanem rzeczy ruszają w drogę powrotną. Terenowy „GAZ” — prowadzony przez strzelca Jakusika podskakuje po nierównościach górskiej drogi. Nagle, ze stoków wawozu, porośniętych gęstym, świerkowym lasem spada na podjazd samochód lawina ognia. Kierowca hamuje. W sekundę później leży już w rowie i odpowiada krótkimi seriami na ogień napastników. — Jakusik, wróć! — krzyczy kapitan. Ale kierowca nie reaguje. I nie strzela. Głowa opada mu w bok...

Kapitan Garnkowski wskakuje za kierownicę. „GAZ” rusza z pełną szybkością. Ściga go rój pocisków. Serie z broni maszynowej stębnują blachy nadwozia, przyska szkło, ale los jest dla obu oficerów łaskawy. Ucieczka kończy się powodzeniem. Po kwadransie, w Komendzie Odcinka w Rajczy odzywiają się dzwonki alarmowe. Dyżurny te-

lefonista na próżno usiłuje nawiązać łączność z Ryercą. Strażnica nie odpowiada...

Dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że napad w wawozie Ryercy — był tylko przypadkowym spotkaniem z grupą „Zemsty”. Celem jego wizyty w tych okolicach była jednak strażnica. W kilka minut później — domysły te znajdują potwierdzenie. Odzywa się „Jodla”. Słychać wzbudzony głos radiotelefonisty: „Ja Jodla, ja Jodla. Banda okraża strażnicę. Przyslijcie pomoc. Zbliżają się. Widzę ich wy-

raźnie. Dwóch, czterech, pięciu. O rany! Uważajcie: Widzę „Zemstę”. Zemsta to... Nie dokończył. W tym momencie do pokoju radiotelegrafisty wpadł wysoki, postawny mężczyzna w bluszczonych oficerskich butach. Zorientował się natychmiast w sytuacji. I zanim kapral Binek zdążył wymówić prawdziwe nazwisko „Księcia Rajczy” — jednym kopniakiem strącił ze stołu radiostację.

Strażnica padła bez jednego strzału. Nie było innego wyjścia z sytuacji. Banda ujęła dowódcę placówki, który powracał właśnie furmanką wraz z szefem i jego żoną, z Rajczy. Zagroził im śmiercią, jeśli załoga nie złoży broni. Plutonowy poszedł jako parlamentarzysta. Zaskoczonym żołnierzom przekazał rozkaz dowódcy: kapitulować.

Poparli go ci, którzy chcieli żyć za wszelką cenę. Było ich niewielu — ale okoliczności przemawiały za nimi. Broń znajdowała się pod zamknięciem. Banda dysponowała przyłaczającą przewagą. No i ten rozkaz. Gdyby nie ten rozkaz — to kto wie...

drzwi strażnicy. Wpadł do pokoju radiotelegrafisty. Nalożył słuchawki. Przez okno widział dziedziniec strażnicy. NSZ-owcy zbliżali się do bramy. Podszedł do nich jeden z żołnierzy. Coś im powiedział. Od grupy odłączył się rosły mężczyzna, w długich butach i oficerskim mundurze. Biegnąc, zdejmując z ramienia pistolet maszynowy. Binek poznał go. Patrzył jak urzeczony w znajomą twarz, wykrzywną grymasem aiezdowolenia i krzychał do mi-

...widzę ich wyraźnie. Dwóch, czterech, pięciu... O rany! Uważajcie: Widzę „Zemstę”. „Zemsta” to...

Nie, to nie była seria z PM-u! Radiostacja, strącona ze stołu, przerwała pracę. Automat zakreślił łuk w powietrzu i wyładował na głowie Binka. Świat zawirował mu przed oczami...

Świadomość odzyskał dopiero na podwórzu. Zawleczony tu przez „Zemstę” usłyszał słowa, wypowiadane znanym mu głosem:

— Za próbę porozumienia się z Komendą powinniście iść wszyscy pod ścianę. Ale dam wam jeszcze szansę. Kto pojdzie ze mną do lasu — tego oszczędzę!

Wystąpił czterech. Porucznik „Zemsta” czekał. — Jeszcze trzy minuty — powtórzył ze zjadliwym uśmiechem. — Albo pod mur...

Nie wytrzymali. Którś z żołnierzy rzucił się na „Zemstę”. Szarpnął za lufę „Schmeissera”. Od bramy dobiegł okrzyk, który zelektryzował zaskoczonych bandytów: Wojsko idzie!

Rzucili się do ucieczki. Po chwili pochłonął ich las. Uprawdzili ze sobą dowódcę placówki, szefa i jego żonę. Pod strażnicę podchodziła w tym czasie trawlerka plutonu Binek. I wolat:

— Chłopcy, słuchajcie: „Zemsta” to... Kopik! To ten sukces Kopik...

Książę Rajczy — przestał być od tej pory legendą. Zmaterializował się w postaci zwykłego dezertera, oskarżonego o kradzież i gwałty. Ale Kopik — „Zemsta” był w dalszym ciągu groźny. Mordy i rabunki znaczący jego drogę. Dla mieszkańców Ziemi Żywieckiej nie wybiła jeszcze godzina pokoju.

Opracował: (TAP)

Literatura: Trudne Łaże — Wyd. MON 1960. R. Zgorecki „Na tropie Zemsty”, Wyd. MON 1964.



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.